

# WŁOCŁAWO KURIERZ

Prenumerata  
na miejscu mk.  
78.700, na pro-  
wincji i z odno-  
szeniem do do-  
mu 87.500 mk.

Ogłoszenia  
za wiersz nonpa-  
relowy pierwsza  
strona 4200 m.,  
druga i trzecia  
3500 mk., czwar-  
ta 2500 mk. Ogł.  
drobne 1500 mk.  
za wyraz, 10 sł.  
druk podwójnie  
najmniejsze ogł.  
15.000 m. Dla za-  
granicy ceny o  
200%o wyższe.

Biblioteka Wojskowa  
D. O. K. VIII.

Toruń

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3-1 od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosz, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12  
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT, OD GODZINY 1-2-3 DO 3-4 PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

## Pierwsza Chrześcijańska HURTOWNIA TOWARÓW BAWELNIANYCH ZOFJI NOWICKIEJ

WŁOCŁAWEK, -- Królewiecka 31 m. 3, -- dom W-go Mrożewskiego

POSIADA STAŁE NA SKŁADZIE MIĘDZY INNYMI  
TOWARY TOW. AKC. „ZAWIERCIE” PO CENACH  
ŚCISLE FABRYCZNYCH.

*Mnóż się ty jeden przez czyny żyjące,  
A będą z ciebie jednego tysiące.*

Z. Krasieński.

### Obrona powietrzna państwa a społeczeństwo.

Zdawałoby się, że głównym czyn-  
nikiem, decydującym o obronie pań-  
stwa i czuwającym nad tą sprawą,  
zawsze była i jest odpowiednia in-  
stytucja rządowa.

I niewątpliwie, wychowane w tym  
kierunku społeczeństwo nasze, nigdy  
sobie nie zadawało trudu głębiej wej-  
rzeć w tę skomplikowaną sprawę,  
a szczególnie w sprawę obrony po-  
wietrznej.

Sprawa ta wymaga tak wielkich  
nakładów, tak potężnej organizacji,  
poświęcenia i wyszkolenia, że żaden  
rząd nie jest mocen sam sprostać za-  
daniu i musi powoływać do współ-  
pracy cały naród, jakkolwiek byłby  
świetnie zorganizowany i zaradny  
w środki finansowe.

Czynnikami, decydującymi o sile  
obronnej (aktywnej) państwa w po-  
wietrzu, będą: 1) przemysł, 2) kapitał  
i 3) technika.

Wychodząc z założenia, że insty-  
tucje i odpowiednie zakłady rządowe  
mogą dać tylko niezbędne minimum,  
 pewne kadry, postaramy się rozejrzeć  
w tem, co nam dać może organizo-  
wana akcja społeczna.

Pierwsze pytanie:

— Czego nam potrzeba?

Według obliczeń pułkownika Ło-  
sowskiego (lotnik), dla aktywnej o-  
brony dwóch przeciwnych granic,  
z intensywnością frontu francuskiego  
od roku 1918, niezbędna ilość pla-  
tówców wyniesie 11.830; silników  
22.281.

Bepośrednio czynnych na froncie  
3.000 aparatów (229 eskadr bojowych).  
Dla zapewnienia strat i zamiany zu-  
żytych maszyn, produkcja miesięczna  
powinna wynosić 1.500 samolotów  
i 2.500 silników.

Ponieważ możliwe są pewne prze-  
szkody w planowej i pełnej pro-  
dukcji, rzecz tą musimy uważać za  
minimalną.

Dla wytworzenia powyższej floty  
powietrznej i podtrzymania jej w sta-  
nie czynnym, niezbędna ilość surow-  
ców wyrazi się w następujących liczbach:

Aluminium 30.000 kg., duralumi-  
nium 150.000 kg., stali wysokich ga-  
tunków 525.000 kg., miedzi i aliazów  
120.000 kg., płótna 45.000 kg., cel-  
lonu, acetonu, lakierów 200.000 kg.,  
drzewa (obrobionego) 225.000 kg.

Dane te dotyczą tylko samych pla-  
tówców, bez silników.

Powierzchnię fabryczną obliczymy  
na 200.000 m.<sup>2</sup> z personelem 24.000  
osób.

Mniej więcej taka sama ilość po-  
winni obsługiwać remont.

W czasie wojny ilość ta, ma się  
rozciągnąć, musi być przynajmniej po-  
trójna.

Jako ciekawe zestawienie potrzeb  
idealnych ze stanem rzeczywistym,  
pozwolmy sobie podać stan polskiej  
floty powietrznej od początku istnie-  
nia państwa do 15 października 1920  
roku: mniej więcej 200 płatowców,  
167 pilotów. Z tej garstki bohaterów  
zginęło 80. Były eskadry, w których  
zginął cały personel. W niektórych  
zostawało się 1—2. Cześć pamięci  
rycerzy powietrza!

Jak widzimy z wyżej przytoczonych  
liczb, ciężary wytworzenia i utrzyma-  
nia niezbędnej floty przekraczają możli-  
wości finansowe i techniczne rządu.

\*) Stan przemysłu niemieckiego nie  
potrzebuje komentarzy i bez wątpienia sprosta  
zadaniu zbudowania i utrzymania potężnej  
floty powietrznej.

Ciekawie natomiast przedstawiają się  
dane, dotyczące stanu floty cywilnej Sow-  
depji. Według sprawozdania komendanta  
Maurice Fournier w „Revue Militaire Fran-  
caise” № 13 i 14, stan lotnictwa czerwonego  
przedstawił się w następujących liczbach  
(w roku 1922): aeroplanów 1350, z których  
tylko 450 mogą latać. Brak pilotów. Fa-  
bryk lotniczych 12. Produkcja ich równa  
się prawie 0. To samo mówi o szkołach  
pilotów i mechaników. W tym roku jednak-  
że, jak wiadomo, Sowiety rozpoczęły szeroką  
propagandę za zwiększeniem floty powietr-  
znej. Oprócz tego dużo pracują na tem polu  
sily fakowców niemieckich. Pamiętajmy  
o tem!

Jeżeli budżet Francji przewiduje  
na cele lotnictwa 12% budżetu armii,  
Polska może udzielić zaledwie 0.007%  
(siedem pro mill).

Jedyna rada — bezpośrednia praca  
i oliarność społeczeństwa.

Surowców, z małym wyjątkiem,  
mamy pod dostatkiem. Personel tech-  
niczny — na początek — wystarcza-  
jący. Natomiast brak wielkich kapi-  
tałów.

Przemysł nasz zdecydował się tylko  
na jedną wytwórnię aeroplanów; a  
mianowicie: firma „Plaga i Laszkie-  
wicz” w Lublinie, z produkcją 600  
płatowców rocznie.

W stadium budowy: zakłady pol-  
sko-francuskiego towarzystwa budowy  
samochodów i aeroplanów pod War-  
szawą. To narazie wszystko.

Warsztaty portu lotniczego w War-  
szawie (wojskowe) wyrabiają wspaniałe  
śmigła, które nawet eksportują do  
Anglii.

Co się tyczy silników, to ta sprawa  
stoi narazie bardzo słabo. Swoich  
silników nie mamy. Postawienie  
na odpowiedniej wysokości ich wy-  
tworzenia — wymaga sporo czasu,  
kapitału i doświadczenia.

Jak wiadomo, odrazu nic się nie  
robi i, jeżeli nie umiemy robić teraz,  
to nauczymy się w przyszłości. Aby  
tylko chcieć i szczerze wierzyc, że  
i my „potrafimy nie gorzej”.

Przypominam sobie podobne zja-  
wisko w Rosji, w początkach wejścia  
awiacji na tory użytku praktycznego.

Nikt nie mógł wówczas marzyć,  
że tak delikatna maszyna, jak silnik  
lotniczy, może być zbudowana gdzie  
indziej, niż tylko w Anglii, Francji,  
lub w Niemczech. Jednak znalazł  
się człowiek silnej woli i wiary  
w swoje siły, który, mając niedużą  
fabrykę mechaniczną, podjął się budo-  
wy silnika typu „Gnom” z własnymi  
ulepszeniami i... zbudował! Próby  
wykazały sprawność lepszą od ory-  
ginałów francuskich.

Za jego przykładem poszły inne  
i w ciągu paru lat powstało w kraju  
szereg wytwórni silników lotniczych.

Czyż w gorszych warunkach znajdu-  
je się Polska? Chwała Bogu, personel  
techniczny mamy; stali i innych su-  
rowców — tak samo. Dobrej chęci  
i zapału — nie zabraknie, ale... niema  
pieniędzy.

## 2 konie wierzchowe

do sprzedania po cenie bar-  
dzo niskiej. Zgłosić się w  
zarządzie Dóbr Dembice.

Lekarz-Dentysta  
**J. Majczyńska**  
powróciła  
i rozpoczęła przyjęcia.

Setek milionów na Sopoty, zakła-  
dania legionów bankrótów, na rozmaite  
„interesa” kawiarniane — nigdy nie  
zabraknie. Ale zdobyć się na czyn  
śmiały, włożyć pieniądze w przed-  
sięwzięcie, nie obiecujące od razu  
setek % zysku i wymagające  
znużonej i wytrwałej pracy — na to  
„amatorów” niema.

A jednak, ludzie silnej wiary,  
ludzie woli i czynu — są. I pracują.  
Ostatni grosz swój oddają na dobro  
i przyszłość Państwa i tworzą pod-  
walny pod przemysł lotniczy krajowy.

Nie czekając na zmiłowanie boskie,  
na jakiś krzyk rozpaczliwy, który  
nas obudzi ze snu, my, całe społeczeń-  
stwo, tak samo musimy wziąć się do  
pracy.

Twórzmy odpowiednie organizacje:  
techniczno-naukowe, finansowe i prze-  
mysłowe.

Społeczeństwo nasze, kiedy po-  
trzeba, umie pracować jak jeden mąż.  
Tylko w danej sprawie nie można  
działać z zapalem. Musi być system  
i spokój.

Zaczątki organizacji centralnej  
już mamy: Ligę Obrony Powietrznej  
Państwa.

To jest centrum, w ręku którego  
musi się ześrodkować cała akcja.

Techniczną stronę tej organizacji  
reprezentuje Związek Techników Lot-  
niczych.

Pozostaje część finansowa i prze-  
mysłowa, która wymaga dłuższego  
czasu organizacji i czynności.



Pozwolimy sobie nakreślić plan podobnej organizacji.

Wyobrażamy sobie, że każdy powiat, każde miasto—tworzą u siebie filje Ligi.

To zgromadzenie wydziela ze swego grona ludzi mogących prowadzić pracę aktywną, a mianowicie: inżynierów, techników, automobilistów, i wogóle amatorów sportu lotniczego.

Ta praca aktywna polegała by na:

1) Zbieraniu funduszy i 2) zbieraniu danych statystycznych i odpowiedniego opracowania ich w celu określenia możliwości dostosowania zakładów przemysłowych danej dzielnicy dla celów lotniczych i 3) organizacji odpowiedniej propagandy i 4) kształceniu personelu technicznego 5) organizacji konkursów i pokazów lotniczych i t. p.

Wielką rolę w takiej organizacji mogą odegrać pp. automobilści i właściciele warsztatów samochodowych.

Mając w swoim rozporządzeniu personel fachowy, mogą w krótkim czasie stworzyć okazałe kadry personelu, obsługującego płatowce, a mianowicie—mechaników motorniczych.

Zakłady obróbki drzewa mogą w małym zakresie rozpocząć wytworzenie śmigieł i części drewnianych płatowców, kształcąc takim sposobem swój personel dla możliwego rozszerzenia produkcji w potrzebnej dla państwa chwili.

Fabryki farb i lakierów mogłyby rozpocząć doświadczenia nad produkcją odpowiednich substancji dla pokrycia płatów aeroplanów.

W tym duchu mogłyby pracować i inne zakłady przemysłowe.

Nie trzeba od razu na wielką skalę. Powoli, nabierając doświadczenia, ucząc personel, udoskonalać produkcję—wypierać od nas produkt zagraniczny i zastępując go własnym. Czas i nam iść za przykładem całego świata.

Możemy i powinniśmy. Organizacja może stworzyć wielkie rzeczy.

Prawda, z doświadczenia muszę powiedzieć, że trudno obudzić i wciągnąć masy społeczne do akcji zbiorowej. Ale pamiętajmy, że czas leci. Potęga powietrzna sąsiadów rośnie, a my—gadamy, ilozofujemy i oczekujemy zawsze pomocy i zbawienia od sił niebieskich, zamiast sami, nie zwlekając, wziąć się do pracy.

Nigdy jeszcze sport nie zajmował tak naszej młodzieży, jak w dobie obecnej.

Ale, niestety, muszę przyznać, że nie zawsze w „zdrowym ciele panuje zdrowy duch”, i pracując bez przerwy nad rozwojem i udoskonaleniem swoich mięśni, przetwarzamy te przysłowie w nieco odmiennie: „w zdrowym ciele—zdrowe ciało”, a musimy kształcić ludzi. Kierujmy sport trochę na inną drogę, w stronę harmonijnej pracy ciała i ducha.

Pamiętajmy, że znakomite zawody lotnicze w Röhne w Niemczech; zawody, które wcieliły w życie problem lotu bezsilnikowego, odbyły się wylącznym 1/2 udziałem młodzieży akademickiej.

Aparaty były zbudowane tak samo przez nich. A potężna to, przedwojenna flota powietrzna, stworzona wysiłkiem, i entuzjazmem całego społeczeństwa. Idźmy tą samą drogą!

Inżynier pilot,  
Michał Bogatyrew.

## Z Rady Miejskiej.

### Posiedzenie z dnia 3 września.

Posiedzenie zajął prezes, p. dr. Piasecki, o godz. 9 wiecz. Protokół poprzedniego posiedzenia, odczytany przez zastępcę sekretarza, p. R. Gąszczyńskiego, Rada Miejska zatwierdziła.

1) Sprawa pożyczki krótkoterminowej od Rządu w wysokości do mk. 1.000.000.000.

Przemawiają pp. r. r. Hiller, Mańkowski, Sztolcman, Golde, Kaufman, Dowmontowa, p. ławnik Zbrożyna i p. Prezydent.

1) P. r. Hiller wnosi o przejście nad sprawą do porządku dziennego.

2) P. ławnik Zbrożyna wnosi, by Magistrat użył pożyczki na roboty inwestycyjne, po wyceleniu sum wydatkowanych na tenże cel z funduszy administracyjnych.

3) P. r. Hiller zażądał głosowania imiennego.

Po rozpoczęciu głosowania imiennego okazało się, że p. r. Przybojowski bez usprawiedliwienia się opuścił salę posiedzenia, przez co zdekompletował quorum.

Wobec tego p. Prezes zamknął posiedzenie i oznajmił, że zapowiedziane 2 kolejne posiedzenia w sprawie pożyczki odbędą się dnia 4 i 5 września r. b. o g. 8 wiecz.

Za zdekompletowanie quorum p. Prezes wymierzył p. r. Przybojowskiemu najwyższą przewidzianą regulaminem grzywnę mk. 10.000.

Również nieobecny i nieusprawiedliwiony radnym pp. Kochanowiczowi i Mirewiczowi p. Prezes wymierzył grzywnę po mk. 10.000.

### Posiedzenie z dnia 4 września.

Posiedzenie zajął prezes, p. dr. Piasecki, o godz. 5 wiecz. Protokół poprzedniego posiedzenia, odczytany przez zastępcę sekretarza, p. r. Gąszczyńskiego, Rada Miejska zatwierdziła.

1) Sprawa pożyczki krótkoterminowej 1.000 000.000.

a) Wniosek p. r. Hillera o zastosowaniu imiennego głosowania co do jego wniosku, Rada Miejska 8 głosami (14 obecnych) przyjęła.

b) Wniosek p. r. Hillera o umiesz-

czenie w protokole wykazu radnych, którzy głosowali za i przeciw wnioskowi, Rada Miejska 16 głosami p-ko 10 odrzuciła, wobec czego p. Prezes polecił wymienić tylko tych radnych, których głosy będą w mniejszości.

c) Wniosek p. r. Hillera o przejściu nad pożyczką do porządku dziennego, Rada Miejska w imiennym głosowaniu 23 głosami przeciwko 6 iu odrzuciła.

Za wnioskiem p. r. głosowali Hiller, Mańkowski, Kuzmiński, Suski, Toruńczyk i Wyszegrodzki.

d) Na wniosek p. ławnika Zbrożyny Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła: polecić Magistratowi wykorzystanie pożyczki krótkoterminowej 1.000.000.000 mk. na roboty inwestycyjne, po potrąceniu sum wydatkowych na tenże cel z funduszy administracyjnych.

e) Na wniosek Magistratu, Rada Miejska w I czytaniu uchwaliła 23 głosami p-ko 6-iu:

upoważnić Magistrat:

1) do zaciągnięcia na bieżące wydatki administracyjne u Skarbu Państwa, względnie w Pol. Banku Komunalnym pożyczki krótkoterminowej do wysokości mkp. jednego miljarða (1.000.000.000) zwrotnej dnia 30 grudnia 1923, na warunkach ustalonych przez władze państwa, względnie przez Polski Bank Komunalny,

2) do ustalenia terminu spłaty i szczegółowych warunków pożyczki,

3) do przeprowadzenia wszelkich potrzebnych czynności prawnych w związku z zaciągnięciem pożyczki, oraz do podpisania skrypiu dłużnego.

4) Przytem Rada Miejska zaznacza, że m. Włocławek gwarantuje terminową spłatę pożyczki całym swym ruchomym i nieruchomym majątkiem, oraz wszelkimi dochodami miejskimi, względnie poddaje stę statutowi Pol. Banku Komun. oraz przepisom wydanym lub mogącym być wydanymi przez władze banku zgodnie z jego statutem.

II) P. prezes oświadczył, że ani sam, ani też p. wiceprezes Gąsiorowski nie mogą wyjechać na Zjazd Związku Miast, wobec tego grupa narodowa deleguje na Zjazd p. r. Dowmontową.

P. prezes przypomniał radnym, że drugie czytanie pożyczki odbędzie się jutro dnia 5. 9. 23 r. o godz. 8 wiecz. poczem zamknął posiedzenie o godz. 10 wieczorem.

Grzywnę wymierzoną p. r. Mirewiczowi dn. 3. 5. 23 r. wobec usprawiedliwienia nieobecności p. prezes umorzył.

## Polacy w Palestynie.

W tych dniach zamianowany został konsul polski w Jerozolimie. Nie będzie to konsul z „honorowym” tylko zakresem działania, gdyż w

## MYŚLI.

Wybrał J. K.

*Kobieta jest wiecznym dzieckiem... Wychowanie jest tem dla dziewczycy, czem poważna jutrenka dla porannego słońca, jest jej szatą z czarodziejskich jedwabów ręką sylfów osnutą... Kobieta zaniedbująca dzieci swe i gospodarstwo, żyjąca w księgach i rozprawiająca w gronie profesorów, jest wyrodkiem płci swojej. Uczonej żony lekają się mężczyźni.*

Bronisław Trentowski.

Palestynie mieszka 25.000 obywateli polskich.

Przeważnie są to, Żydzi z Polski, ale mieszka tam także garstka rdzennych Polaków. I tak: w Jerozolimie mieszka około 30 rodzin polskich i katolickich, ze sfery robotniczej (wolni robotnicy i służący w klasztorach, jako mechanicy, elektrotechnicy i t.d.) : w Jafie zaś mieszka około 11 rodzin polskich i katolickich.

Ośrodkiem życia polskiego w Jerozolimie—bardzo słabym tętnem zresztą bijącego—jest „Dom Polski”, będący własnością ks. Marcina Pinciurka. Dom ten jest położony w dzielnicy klasztornej, niedaleko kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów. Mieści on w sobie skromną biblioteczka polską i schronisko, gdzie pielgrzymi i turyści z Polski za bardzo niską opłatą znajdują schronienie i całodzienne utrzymanie.—Front domu zdobi herb Polski z Orłem Białym, jedyny widomy znak Polski w całej Palestynie. O ile idzie o interesy spraw duchowych Polaków, to z opieką religijną spieszy im także zamieszkały w Jerozolimie zakonnik w klasztorze franciszkańskim, ks. Aureli Berkowski, rodem z okolic Warszawy, wychowany od dziewiętego roku życia w Jerozolimie, oraz pracujący w szpitalach francuskim, włoskim i t. d.) Sióstr Miłosierdzia, Polek, jest w Jerozolimie kilka.

Z pośród Żydów, którzy zgłosili się jako obywale polscy, rozróżnić trzeba kilka kategorii. Są więc tacy, którzy przybyli przed powstaniem Polski z naszym terytorjum za paszportami zaborczymi, tacy, którzy już polskie paszporty posiadają, a wśród tych odróżnić trzeba istotnych obywateli polskich i Żydów rosyjskich, którzy uciekli z Rosji do Polski i stąd z polskimi papierami przyjechali do „Ziemi obiecanej”.

Wreszcie warto zanotować, że Żydzi rosyjscy w Palestynie, którzy swego czasu, zbiegli z Rosji, w Polsce znaleźli przytułek, obecnie oplacają się Polsce manifestowaniem dla niej jaknajdalej posuniętej nienawiści, która wyraża się nawet karceniem żydów polskich na odzywianie się w języku polskim.

## Prudhomizm i abderytizm.

I.

Kto z oświeceniów nie słyszał o „Monsieur Joseph Prudhomme”?

Mosię Żozef Prydom — pisząc pisownią polską — jest to przewesoła kreacja powieściopisarza i rysownika, Henryka Monnier, zmarłego w nędzy r. 1877. Przedstawia ona typ poczciwego z flakami i gnatami filistra, uosobienie uroczyściej banalności i pospolitości, z odcieniem milej, niewinnej głupotki.

Oto niektóre z jego frazesów, które weszły we Francji w przysłowie:

— To jest moje zdanie i ja podzielam je!

— Rydwan państwowy płynie po wulkanie!

— Ta szpada jest najpiękniejszym dniem mego życia!

— Gdyby Napoleon pozostał był pułkownikiem artylerji, do dziś dnia, z żoną i dziećmi, siedziałby na tronie!

Są to prudhomizm, prydromizm z kiepską po polsku. Cechą ich, jak widać z przytoczonych przykładów,

jest zabawnie błędne obrazowanie lub rozumowanie.

Pokrewne im są abderytizm, niemniej mądre i wzniosłe lokucje i czy ny abderytów, mieszkańców starożytnej greckiej Abderi (w Morei), unie śmiertelnionej przez piewę „Iljady”, Homera.

Ojczyzna filozofów: Demokryta, Protagoras i Anaksarcha, — Abdera słynęła w starożytności z klasycznej głupoty swoich obywateli.

Oto kilka przykładów.

Czcigodni abderyci budowali studnię, nie troszcząc się zgola o to, czy będzie w niej woda. Pięciostopowy posążek Afrodyty umieścili na 80-stopowym obelisku. Hodowali żaby na część Latony tak gorliwie, że w końcu musieli przed nimi uciekać z własnych siedzib. Stawiali kwestje, w rodzaju tej: czyją własnością jest cień osła: właściciela osła, czy też jego wynajemcy? To genialne zagadnienie roznamiętniło abderytów do tego stopnia, że utworzyły się partje i przez czas pewien całe miasto wrzało sporem na ten temat.

W parze z głupotą idzie zwykle zarozumiałość, przyczem jedna drugiej odpowiada rozmiarami. To też abde-

rycy uważali sami siebie za wcielenie ideału mądrości. Wychodząc z tego założenia, ogłosili swego rodaka, filozofa Demokrytosa, za warjata. Rozumowali zresztą zupełnie prawidłowo:

Jesteśny skończeni mędracy;

Demokrytos mówi wszystkim, w stosunku do nas, nawspak;

ergo: jest skończonym warjatem.

Gdy, przywołany przez abderytów Hipokrates, ojciec sztuki lekarskiej, orzekł, iż Demokryt nie tylko nie jest warjatem, ale przeciwnie, jest mędrcom, prerażeni abderyci protestowali:

— Nie, to szalenie! — I wzywali Hipokratesa, aby zaaplikował Demokrytosowi ciemierzyce, używaną dawniej jako środek przeciw chorobom umysłowym.

Na wytłomaczenie abderytów trzeba powiedzieć, że i dziś i po wszystkie czasy nie brakło i nie braknie filistrów i snobów, którzy podobnie za warjatów poczytują myślicieli i mędrcom, myślących i żyjących całkiem przeciwnie, niż oni.

Wogóle wszystkie czasy i kraje mają swych abderytów i swoich prydromów.

Jak Homer — Abderę, podobnie poeta satyryczny, Piron (w. 18), u-

nieśmiertelnit miasto burgundzkie Beaumé, czyniąc zeń Abderę Francji. W swoich „Oslach z Beaumé” opowiada takie np. anegdoty.

Dla bezpieczeństwa pułku, mającego przechodzić przez las, burmistrz tamtejszy polecił pilnować go czterem mieszczuchom. Tenże, dla pochwylenia kanarka, który żonie jego zbiegł z klatki, kazal zamknąć wszystkie bramy miasta.

Sam Piron, usłyszawszy w teatrze wołanie: „Cicho! bo nic nie słyhać!” krzyknął:

— To już pewno nie z winy waszych długich uszu!

Oburzona publiczność rzuciła się nań z laskami. Piron, umykając, ścinał laską pokrzywę i wołał:

— Pozbawiam nieprzyjaciela żywności!

Sławę abderytów mają też we Francji gaskończycy, słynni z jowialności.

Gdy przy jednym z nich dowiedzono, że żaden bohater nie może żyć długo, ten z oburzeniem zaprotestował:

— Czy to moja wina, że dotąd nie umarłem?!



# Co niesie dzień?

**WRZESIEŃ**  
**11**  
**WTOREK**

Dziś: Prota i Jacka.  
Słow.: Iściława.  
Jutro: Imienia N. M. P.  
Wschód słońca o g. 5.8  
Zachód o g. 18.5  
Wsch. księżycy o g. 5.40  
Zachód o g. 18.31.

## Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Wrzesień	godzina	ciężnienie powietrza w mm/700+	temperatura w stopniach Celsjusza	zachmurzenie niebo 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
9	21	63,1	10,0	0	C - 0
10	7	61,6	9,8	0 ⊙	C - 0
10	13	59,7	23,6	0 ⊙	C - 0

W dniu 9 września najwyższa temperatura wynosiła 17,7°, najniższa 5,5°. Opadu nie było.

**W święto Narodzenia N. M. P.** uroczystą pontyfikalną mszę św. odprawił Najdostojniejszy Pasterz, ks. bp. St. Zdzitowiecki. Katedra była przepelniona. Wierni kościoła rzymskokatolickiego mieli możliwość przy gorącej modlitwie przyglądania się poważnym ceremoniom kościelnym i przysłuchiwania pięknym śpiewom chóru katedralnego.

**Porządek nabożeństw** w katedrze miejscowej niczem się nie różni od zeszłorocznego.

**Na obraz św. Stanisława Kostki**, który ma zająć miejsce krzyża w bocznej nawie katedry, będą zbierane składki.

**Powrót kompanji ze Skępego.** Choć zwykle ożywiony most przez uczęszczających na spacer włocławian i włocławianki w niedzielę zaś przed wieczorem to ożywienie wyróżniło się pod szczególnym znakiem obfitości osób. Dreptali starzy i spieszyli się młodzi, a wszyscy w kierunku Szpitala Górnego — rzekłbym na wyszcigi, by ujrzeć powracającą kompanję. Naraz rozstał się tłum przed maszerującym oddziałem straży ogniowej z orkiestrą na czele. Muzyka zwabiła jeszcze więcej ciekawych tak, iż koło ósmej wieczorem most był zaludniony, że przebrnąć można było, ale z wielkim trudem, torując sobie drogę łokciami. Niebawem ukazał się oddział konnej i pieszej policji. Wszystko to niktł gdzieś za mostem w kierunku Szpitala Górnego.

Na moście oczekiwanie, wygląda nie — i szepty głośniejsze:

„Już słyhać śpiew — już idal...”

Jakoż ukazała się od strony, dokąd zwrócone były oczy, ze śpiewem i muzyką — kompanja ze Skępego.

Inny, po śmierci żony, załamawszy ręce, wołał:

— O czemuż nie mogę zabalsamować swojej boleści!

Anglicy śmieją się z walijczyków, jakoby abderytów. Pewien walijczyk dowodził z pomocą syllogizmów, że człowiek nie jest koniem; tenże, do jazdy konnej posługiwał się jedną tylko ostrogą, rozumując, że jedna ostroga wystarczy, albowiem skoro jedna połowa konia ruszy, to i druga musi pójść za nią.

Niemcy umieścili swoją Abderę w mieście Szylde, czyniąc z niej kozła ofiarnego wszystkich śmiesznych głupstw niemieckich. Naturalnie, Szyl-da musiała na to sobie zasłużyć.

O municypalności tego grodu chodzą po Niemczech takie anegdody.

Dla podniesienia urodzajności gleby, kazała ona wysiać kilkadziesiąt centnarów... soli, która, bodaj czy wiadomo o tem mieszczuchom? — czyni rolę właśnie jałową. W każdym razie zacni szyldeńscy nie wiedzieli, że w wojnach starożytnych nieprzyjacieli posypywali solą zburzone miasta i okoliczne pola przeciwnika.

Taż rada miejska, aby zabezpieczyć miasto od głodu, umyśliła wy-

Krzyż, chorągwie, duchowieństwo, w biel ubrane niosące obrazy niewiasty, straż ogniowa, policja w ramy to wszystko ujmując, dawała patrzącym z boku widok imponujący. Dlatego też po przejściu przez most kompanji, kto żył i kto był na moście, nie miał chęci zostawać, raczej w ścisłu, ale kroczył za pieśnią pobożną i muzyką.

Odezwały się dzwony katedry włocławskiej, poważnym akordem odpowiedziały im echem niemiłkącym dzwony św. Jana i rozlekała się nuta radosną symfonią dzwonów, głosów ludzkich i muzyki.

Tak kompanja przeszła Gdańską, Toruńską, Starym Rynkiem do kościoła św. Jana, gdzie w słowach serdecznych przemówił do powracających z pielgrzymki do Skępego ks. kan. Mikulski, poczem w radosnym nastroju pochód się rozwiązał.

**Pożar.** Dnia 10 b. m. o g. 11<sup>1/2</sup> syrena obwieściła miastu o wybuchu pożaru. Okazało się, że zapaliła się stodoła (własność p. Guzowskiego) w folwarku Kapitulka. Na ratunek pośpieszyła straż ogniowa, która też ogień ugasila. Straty duże.

**Pożar.** 10 b. m. wybuchł w fabryce papy przy ul. Kaliskiej pożar. Robotnicy przed przybyciem straży ogniowej, ogień ugasili. Straty znaczne.

**Zebranie.** Dnia 10 b. m. odbyło się w magistracie Zebranie Komitetu Społecznego do walki z drożyzną i lichwą.

**Przedstawienie bajek dla dzieci**, tylko raz jeden odbędzie się we czwartek dn. 13 września, o g. 4 i pół p.p. w sali Teatru Nowości. W tem sensacyjnym widowisku, które przez lat kilka czaruje dzieci Warszawy wezmą udział pierwszorzędne siły Teatru Rozmaitości. Bajki, monologi, figliki, humor werwu, śmiech, oto tło na którym ukaza się perły fantazji w wielkim i bogatym stylu.

**Z T-wa Kolarzy.** W dniu 8 b. m. na szosie Brześć-Kujaw. — Radziejów odbyły się biegi kolarzy. Sprawozdanie — w następnym numerze.

**Zebranie piekarzy.** 6 b. m. odbyło się w magistracie zebranie piekarzy w celu unormowania wagi bułek. 8 bułek pszennych ważyć będzie funt a kosztować 7000 mk, — jedna przeto bułka kosztuje 900 mk.

**Zasypany chodnik.** Przy skrzyżowaniu ulic: Rzecznej i Kilińskie-go, obsuwający się z wału piasek, zasypał chodnik tak, że ludność tamtędy chodząca gubi nogi w piasku. Zwraca się na to uwagę kompetentnych czynników.

budować olbrzymi młyn, rozumując, że gdzie jest młyn, tam znaleźć się musi i mąka. Kamienie młyńskie dla tego młyna obrabiano na wysokiej górze, z której staczano je następnie. Ale kamienie ginęły w przepaści. Wtedy jeden z panów rajców postanowił przekonać się, gdzie one giną. W tym celu, włożył głowę w otwór kamienia i kazał go stoczyć razem ze swoją osobą. W rezultacie, wraz z kamieniem młyńskim przepadł i ofiarny pan rajca. A wówczas municypalność rozesała listy gończe z oznajmieniem, że „uciekl jeden senator, mający na szyi kamień młyński zamiast kołnierzyka”.

Kiedyindziej rada miejska szyldeńska poleciała wykopać studnię, głęboką na 30 ludzi. Gdy studnię wykopano, panowie rajcy postanowili sprawdzić jej głębokość. Spuścili się tedy do studni, czepiając się jedni drugich za nogi. Cały ten lańcuch ludzi trzymał sam burmistrz, uczepiony rękoma krawędzi cembrowiny.

Ale było zimno, i burmistrzowi zgrabiwały ręce. Chcąc je odchruchać, puścił krawędź. Następnym tej, skądinąd uzasadnionej, czynności było to, że cała sławetna rada miej-

**Napad.** Dnia 8 b. m. w nocy na dom mieszkańca wsi Lubień Leśny, gm. Piaski, p. Antoniego Szczerzyńskiego, nieznanymi bandyci dokonali napadu i, steryzowawszy domowników, zrabowali rozmaite rzeczy, poczem zbiegli.

**Zepsuta pompa.** Od tygodnia już pompa na Starym Rynku stoi zepsuta.

**Nieoświetlona ulica.** Mieszkańcy ulicy Toruńskiej się żalą, że ulica ta jest często nieoświetlona.

## TELEGRAMY.

### Katastrofa marki niemieckiej.

Dolar — 66 milionów mk. niemieckich.

BERLIN (AW). Dolar w obrotach pozagieldowych doszedł do 66 milionów marek, a kurs papierów wartościowych podskoczył trzykrotnie. Ten nowy dalszy etap katastrofy marki znalazł swoje odbicie na rynku towarowym, gdzie ceny bez wyjątku poszły o 100 proc. w górę i tam między innymi płacono za kilo masła 16 milionów marek, mięso dochodzi do 8 milionów, jaja 600 tysięcy marek, a chleb od 8 b. m. kosztuje 2,800,000 marek.

### Zatarg grecko-włoski.

Znajdzie on niebawem pomyslnie rozwiązanie.

LEAFIELD, 8. 9. (PAT). P. R. Posiedzenie Rady ambasadorów, na którym powzięto decyzję w sprawie sporu włosko-greckiego, trwało przeszło 6 godzin. Rada ambasadorów ogłosiła następujące żądania:

- 1) Rząd grecki przez swych najwyższych dygnitarzy wojskowych wyrazi swe ubolewanie przedstawicielom komisji do wytyczenia granic, złożonej z przedstawicieli Włoch, Angli i Francji.
- 2) W katedrze katolickiej w Atenach odbyć się ma nabożeństwo za łobne w obecności wszystkich członków rządu greckiego.
- 3) W dniu pogrzebu, eskadry państw sprzymierzonych zawiną do portu Phaleron. Eskadra grecka powita flagi Włoch, Angli i Francji salwą 21 strzałów.
- 4) Zwłokom ofiar oddane będą honory wojskowe w Proweza.
- 5) Rząd grecki zobowiązuje się wysledzić winnych i surowo ich ukarać.
- 6) Specjalna komisja, w skład któ-

rej wejdą przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch i Japonji, a której przewodniczyć będzie delegat japoński, skontroluje działalność rządu greckiego. Śledztwo musi być ukończone do dnia 27 września r. b., a rząd grecki udzieli komisji śledczej wszelkich praw i przywilejów, zapewni jej bezwzględne bezpieczeństwo i pokryje wszelkie koszty, związane z dochodzeniem. Komisja śledcza działać będzie także na obszarze Albanji, o czym rząd albański został uprzedzony.

Rząd grecki zobowiązuje się wypłacić Włochom odszkodowanie w sumie, którą ustali międzynarodowy trybunał w Hadze po rozpatrzeniu raportu komisji śledczej, zaopatrzonego w uwagi rady ambasadorów. Rząd grecki złoży natychmiast w szwajcarskim banku państwowym sumę 50 milionów lirów. Równocześnie rada ambasadorów przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu włoskiego, że zajęcie Korfu i kilku innych wysp jest jedynie gwarancją dla Włoch, że Grecja udzieli jej zadośćuczynienia.

### Grecja przyjęła decyzję.

PARYŻ 9 IX Pat. Z Londynu donoszą, że Grecja przyjęła decyzję rady ambasadorów.

## Więści z Japonji.

### Bez dachu.

TOKJO 8.9. (Pat). W mieście panuje spokój. Przy pomocy wojska i marynar-ki prowadzone są energiczne prace nad usuwaniem gruzów. 135 tysięcy mieszkańców stolicy jest bez dachu nad głową. Gmachów ambasad i poselstw strzegą posterunki wojskowe.

### Zapasy złota.

MOSKWA. (A. W.) Według depesz z Władywostoku, w Japonji zginał cały państwowy zapas złota. Miejsce, gdzie złoto przechowywano w banku, zostało zupełnie zalane wodą. Według dalszych wiadomości z Władywostoku, trzęsienie ziemi powtarza się ciągle. Około Tokio czynnych jest 15 kraterów.

### Epidemia cholery.

PARYŻ 8. 9. (Pat). „Petit Parisien” donosi z Kobe, na podstawie informacji angielskich, iż w Jochamie wybuchła epidemia cholery.

### Bunt Koreańczyków stłumiony.

MOSKWA (AW). Z Charbina donoszą, że japońskie ministerstwo wojny zarządziło koncentrację wojsk lądowych i lotniczych w Tokio. Bunt Koreańczyków stłumiono. Wprowadzony został stan oblężenia.

ska pogruchotała sobie kości.

Jeszcze jeden „kawał”.

Na ratuszowej wieży miasta Szyl-dy wyrosła bujna trawa. Ojcowie miasta urządzili, aby ją wypaść koniem. Poczeli tedy ciągnąć szkapę za sznur na szyi po stromych schodach w górę. W połowie drogi biedna szkapę, dusząc się, wywiesiła ozór.

— Oho, czuje już trawę! — zawołał jeden z ojców.

Niestety, ku rozczarowaniu panów rajców, szkapę zdechła, nim doszła do mety.

Niewybitna w filozofji, Polska nie posiada też i wybitnej Abdery. Pod tym względem wslawilo się miasteczko Osiek, niewiadomo który, bo jest w Polsce kilka Osieków. Do jednego z nich, wedle Lipińskiego, do Osieka w Sandomierskiem, odnosi się godne starożytnych abderytów podanie, które zostało ujęte w przysłowie: „słusarz zawinił, a kowala powieszono”. Zresztą, między opowiadającymi je autorami niema zgody także i co do rodzaju rzemiosła, zarówno winowajcy, jak i niewinnej ofiary szubienicy.

W książce „Czarownica powołana” (z. 1639) czytamy: „Woleli kowala,

choć wierutnego złodzieja, uwolnić od szubienice, a miasto jego kołodzieja bezwinnego obwieścić, czyniąc dosyć prawu za złodziejstwo kowalowe. Bo jednego tylko w mieście kowala mieli, a dwóch kołodziejów. Dopieroż obwiesiwszy go, posłali po radę do innego miasta, jeśli się dosyć stało świętej sprawiedliwości”.

Znowu Potocki w „Jovialitates” powtarza za Duńczewskim: „Jeden kowal w Osieku, dwu byli stalmaszy; kowal konia ukradł, złapany miał wisieć. Długo na to Osieckie prawo nie pozwała: tu każe sprawiedliwość, tu zaś bez kowala niewygodą. Nakoniec, gdy się długo waha, obwieszą za kowala, drugiego stalmacha”.

Rzecz ciekawa: do wsi wielkopolskiej w powiecie odolanowskim, zwanej także Osiekiem, odnosi się druga, niemniej kapitalnie abderycka opowiastka. Gdy pewnego razu wybuchnął tam pożar, mieszkańcy zaczęli kopać studnię, choć tuż obok płynęła rzeczka. Stąd powstało przysłowie: „Porządek, jak w Osieku”.

X. Charszewski.

dok. nast.



## Z uroczystości jubileuszowych w Jędrzejowie.

Dnia 25, 26 i 27 sierpnia b. r. będą dla Jędrzejowa niezapomniane. Uroczystości jubileuszowe ku czci błog. Wincentego Kadłubka biskupa, krakowskiego i zakonnika w tutejszym klasztorze Cystersów, patrona ziemi kieleckiej, krakowskiej i sandomierskiej, a zresztą patrona całej Ojczyzny naszej, ścigamy tak wielkie rzesze wiernych z sąsiadujących diecezji kieleckiej i sandomierskiej, jakich tam od wieków jeszcze nie widziano.

Dnia 25 sierpnia b. r. siadamy w Kielcach na ranny pociąg, idący w stronę Jędrzejowa. Na stacji ścisk wielki. Z trudem tylko zdobywamy miejsce w wagonie. Za chwilę pociąg mknie już przez piękne faliste okolice, skąpane w słonecznych promieniach. Mijamy Słowik, słusznie nazwany „kielecką Szwajcarią”, Chęciny z ruinami wspaniałego zamku. Na stacjach wszędzie tłok nieopisany. Godz. 9,20 pociąg staje. Otóż i Jędrzejów. Na stacji przybranej w sztandary papieskie i narodowe, ustawiono bramy powitalne, przybrane zielenią i barwami narodowymi. Straż ogniowa i miejscowi kolejarze pilnują porządku. Przy ślicznej pogodzie nie korzystamy z bryczki komitetowej, lecz idziemy pieszo, gdyż do klasztoru niedaleko. Dochodzimy. Stoi przed nami wiekowy zabytek, niemy świadek dawnej wielkiej wiary, potęgi i sławy Polski, — olbrzymi biały klasztor, budowany w 1149 r. przez zakon Cystersów, którzy wówczas przyczyniali się niezmiernie nie tylko do krzewienia wiary katolickiej, lecz i do podniesienia dobrobytu okolicznej ludności. Dokoła klasztoru, choć to dzień powszedni, tłumy ludu, a zewsząd ciągną kompanje. Na wielkim dziedzińcu klasztornym i na cmentarzu tłumy ludu. Mijamy odnowioną celę z balkonem, w której mieszkał błog. Wincenty Kadłubek. Kościół przepelniony. Wszędzie spowiadają księża. Od dwóch tygodni bawi tu już ks. biskup Paweł Kubicki sufragan sandomierski, wczoraj przybył ks. biskup Augustyn Łosiński z Kielc. Udajemy się do ogrodu klasztornego, gdzie się ma odbyć wielki wiec katolicki.

W ogrodzie poklasztornym w cieniu rozłożystych drzew gromadzą się na wiec rzesze ciekawych słuchaczy. Po godz. 10 ks. biskup Kubicki zagaja wiec, podnosząc krótko, że będzie tu mowa o tych zasadach katolickich i narodowych, na jakich chcemy i mamy budować Polskę współczesną, i życząc owocnych obrad. Na wniosek proboszcza miejscowego ks. Stanisława Marciniaka, niestrudzonego kapłana-działacza na niwie narodowej, powołano na przewodniczącego wiecu J. E. ks. biskupa kieleckiego, na zastępcę J. E. ks. biskupa Kubickiego, na asesora przedstawicieli stanu włościańskiego i mieszczańskiego.

Pierwszy krótki referat „Wincenty Kadłubek” jako dziejopis narodu polskiego w zastępstwie nieobecnego prof. Konopczyńskiego wygłosił prof. Stanisław Gołąb z Poznania, podkreślając, jak wielkiego miała syna Polska przed siedmiuset laty w osobie błog. Wincentego Kadłubka, podnosząc Jego zalety i zasługi obywatelskie.

Następny obszerny referat na temat katolickiej szkoły wyznaniowej wygłosił prof. Klemens Jędrzejewski z Płocka. Mówca dobitnie wykazał, że najświętszym prawem naszym jest żądanie, aby dzieci polskie katolickie miały szkołę wyznaniową katolicką, i że nawet w łonie społeczeństwa katolickiego wielu ludzi nie chce rozumieć, jak słusznym jest to żądanie. Ze dzieci katolickie nie mogą się uczyć razem z dziećmi innej wiary i u nauczycieli niekatolików, powinien każdy wiedzieć, komu tylko chodzi o religijne i obyczajne wychowanie młodzieży i o szczerą polski duch młodego pokolenia. Żądając szkoły wyznaniowej dla dzieci katolickich, nie uszczuplamy przynajmniej prawa innych wyznań. Dziś stojąc przy grobie wielkiego Polaka i gorliwego

katolika — kończył mówca — winniśmy przysiąc, że tylko Jego śladami iść będziemy, naśladować wielkie cnoty obywatelskie i budując Polskę katolicką.

Po tym referacie w południe zostały odprawione uroczyste msze św. w kościele i na cmentarzu, podczas których przygrywały orkiestry włościańskie.

Po południu o godz. 3.30 rozpoczęły się dalsze obrady wiecowe.

O obowiązkach społecznych Polski katolickiej przemawiała wymownie prof. Apolonja Koperska z Białogostku. Mówczyni przedstawiła szczegółowy program prac każdej polki, która należycie chce spełnić obowiązki nie tylko rodzinne, lecz także społeczne. Należy te obowiązki dobrze odczuć i zrozumieć, i kierować się zawsze sprawiedliwością i miłością.

Z kolei mówił ks. prof. Antoni Sobczyński o stosunkach społecznych w Polsce. Interesujące przemówienie, w którym podkreślił konieczność samoobrony polskiej w handlu i w przemyśle przeciwko rozpanoszonemu niechrześcijańskiemu i zwał do usilnej pracy na polu gospodarczym, przerwał niestety ulewny deszcz tak, że dalsze obrady po dłuższej przerwie przeniesiono do Domu Ludowego.

Już pod dachem w lokalu przeprowadzonym słuchaczami pod przewodnictwem ks. biskupa Karola Fiszer z Przemysła odbywały się dalsze przemówienia.

Prof. Stanisław Gołąb wygłosił obszerny, a piękny referat o zadaniach i programie pracy katolików w Polsce współczesnej. Prelegent z zapalem rozwijał szczegółowo program prac najważniejszych. Każda dziedźna i każda placówka musi znaleźć wytrawnych kierowników i dzielnych pracowników. Musimy też zdać sobie sprawę z tego, w jak trudnych warunkach dla Kościoła i Ojczyzny pracujemy. Nowinki i sekty religijne rodzą się, jak grzyby po deszczu, zapomina się i poniewiera się zasady chrześcijańskie, wypaczyło się wiele sumień ludzkich, wciągają się wszędzie brudne ręce, dlatego mamy trudne warunki do rzetelnej pracy. Jednak nie narzekaniem, nie wymyślaniem tajemnym, nie wyciąganiem tylko o pomoc rąk do Matki Ojczyzny, lecz przejęciem się duchem poświęcenia, zgodną i sumienną pracą oddaniem sił Ojczyźnie możemy dojść do lepszej przyszłości, budując Polskę na niewzruszonych zasadach katolickich i narodowych. Mówca z naciskiem zaznaczył potrzebę jednolitego obronnego frontu katolickiego, a do tego bardzo się przyczynia *poparcia prasy narodowej i katolickiej*. Dziś, kiedy wszystko to niskie i brudne pluje i wymyśla na szczytne ideały chrześcijańskie, ponieważ Kościół i duchowieństwo, — obowiązkiem pism katolickich i narodowych, chociaż nie licznych, stanąć jak najliczniej i jak najodważniej w obronie zasad świętych. „Świętości nie szargać” upominał mówca uniesiony gorliwością, i mocno podniósł konieczność obrony zaniedbanej i wykrzywionej moralności społecznej.

Ks. dr. Ogórkiewicz, proboszcz z Dębik pod Krakowem, przedstawił prace oświatowo wychowawczą 17 zakładów salezjańskich w Polsce, kształcących młodzież na rzemieślników, prosząc o współdziałanie tych wszystkich, którym oświata narodu i wychowanie młodzieży leży na sercu, zachęcając do zapisywania się na pomocników salezjańskich.

Donośnym głosem prof. Gołąb odczytał rezolucje wiecowe, podając je do uchwalenia obecnym słuchaczom. Rezolucje brzmią:

„Zebrani na wiecu katolickim w dniu 25 sierpnia 1923 r. w Jędrzejowie w rocznicę zgonu zasłużonego syna Kościoła i Ojczyzny, błog. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego: 1) żądają dla dzieci katolickich w Polsce katolickiej szkoły wyznaniowej i zgodnego współdziałania wszystkich czynników wychowawczych w duchu katolickim i narodowym; 2) postanawiają skutecznie występować w obronie zasad katolickich i mo-

**M. LESIŃSKI**  
Fabryka papy dachowej i cementowych wyrobów  
WŁOCŁAWEK, ROLNICZA Nr. 1.  
POLECA:  
papę dachową we wszystkich gatunkach,  
smolę preparowaną przedwojennej jakości  
i dachówkę cementową.

ralności publicznej i popierać prasę katolicką; 3) zobowiązują się zasady katolickie czynem wprowadzać w życie społeczne; 4) protestują przeciwko propagandzie i rządowemu zatwierdzeniu wszelkich sekt religijnych, a przedewszystkiem tak zwanego „Kościoła Narodowego” Hodurowców; 5) domagają się, aby Rzeczpospolita Polska była nie inną, tylko katolicką.”

Rezolucje powyższe przyjęto jednomyślnie ze zrozumieniem doniosłości sprawy gromkimi okrzykami i sutymi oklaskami.

Na zamknięcie wiecu w serdecznych słowach przemówił ks. biskup Fiszer, udzielając zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa. W podniosłym nastroju odśpiewano rotę „Nie rzucim ziemi!”

Tegoż sobotniego dnia o godz. 9 wieczorem w sali straży ogniowej w mieście Jędrzejowie urządzono uroczystą akademię, podczas której przemawiali mówcy przybyli z różnych stron Polski. Zgromadzonym inteligentnym słuchaczom, przedstawił mówców prezes Komitetu obchodu jubileuszowego siedemsetnej rocznicy zgonu błog. Wincentego Kadłubka.

Prof. Jędrzejewski wykazał głęboką różnicę kultury katolickiej i kultury antychrześcijańskiej. Przykładem kultury katolickiej są Cystersi, którzy za czasów błog. Wincentego szerzyli w Polsce zdrową oświatę i dobrą gospodarkę i uczciwe obyczaje. Przykładem kultury antychrześcijańskiej są dzisiejsi bolszewicy, którzy w Rosji szerzą zdżiczenie obyczajów, upadek gospodarczy, mord i pożogę i wszelkie spustoszenie, — i to samo chcieliby czynić wszędzie Z antychrześcijańskim zdżiczeniem należy walczyć, a mocno się trzymać tej chrześcijańskiej kultury, której szczytorem był błog. Wincenty Kadłubek.

Prof. dr. Koperska w swoim referacie dowiodła zgromadzonym, że każdy kraj, a więc i Polska, potrzebuje wyższej oświaty, jaką mają ludzie uczeni w narodzie, bo ch pomysły i ich wysoka nauka są bardzo korzystne dla całego społeczeństwa, chociaż nie wszyscy mogą to zauważyć. Dlatego należy popierać wyższe zakłady naukowe prowadzone w duchu katolickim, jak np. jedyny w Polsce katolicki uniwersytet w Lublinie.

Prof. Gołąb mówił gorąco, że nam potrzeba stać się dobrymi obywatelami w narodowej służbie Ojczyźnie. Mamy jedność państwową, potrzeba jedności charakteru polskiego. Niema zjednoczenia Polski bez zjednoczenia dusz wszystkich polaków. Musimy się wychowywać na obywateli w duchu obywatelskiej ofiarności. „Wolno w Polsce jak kto chce” przeklęte hasło! raczej należy postępować jak się powinno dla dobra społecznego, współdziałać z dobrymi zarządzeniami władzy państwowej i wyzywać się partyjności i ciągłego krytykowania.

Dok. nast.

## KILKUWIERSZÓWKI.

× Drugi śląski zjazd katolicki w Królewskiej Hucie, który rozpoczął się 9—IX o godz. 5 pp. i trwać będzie trzy dni, zapowiada się wspaniale. Z okazji zjazdu katolickiego odbędą się jeszcze zjazdy młodzieży polsko katolickiej, harcerstwa polskiego oraz zostanie zwołane walne zebranie towarzystwa im. św. Jacka.

× Jak donosi „Trybuna” rozpoczęte zostały narady w sprawie zawarcia belgijsko-czesko-słowackiej

konwencji, dotyczącej zdjęcia sekwestru.

× Obchodzone we Francji podwójną uroczystości: rocznicy urodzin La Fayette'a i zwycięstwa nad Marną.

## Elektrownia Miejska w Włocławku

zwraca uwagę swych odbiorców, że termin zamiany wewnętrznych przewodów, zasilających poszczególne instalacje, na mieoziane upływa w dniu 15 września r. b.

Po tym terminie wszystkie instalacje dla których prąd dostarczany będzie po przewodach nie miedzianych odłączone będą od sieci miejskiej.

Elektrownia Miejska w Włocławku  
W. Maszewski Ławnik.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

Do sprzedania motor benzynowy 12 P. T. F. Christoph, majątek Wichrowice poczta Czerniewice, Wesotowski.

Okazyjnie kompletne urządzenie olejarni o dwu prasach do nabycia: Kaliska 22.

Tapicer wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres tapicerski i dekoracji ul. Gęsia № 10 m. 2.

## KOMUNIKAT.

Poznaj siebie! Jeżeli chcesz poznać kim jesteś? kim być możesz? swój charakter, zdolności i przeznaczenie, jeżeli olerpisz moralnie i nie znasz wyjścia, jeżeli Ci brak energii i równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, człowieka ogromnego doświadczenia życiowego, znawcy dusz, autora prac naukowych, napisz własnoręcznie imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru określenia ważniejszych zdażeń życiowych odpowiedzi na szereg zadane pytania również horoskop ułożony przez znane medium Miss Evigny, do tego najnowszy utwór Szyllera-Szkolnika: „Tajemnice powodzenia” wysyła się po otrzymaniu Mk. 50 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebny protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwaniami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25 m. 166 telefon 506-09.

## Księgarnia Powszechna

POLECA

świeżo nadeszłe w wielkim wyborze:

## ŚWIECE

woskowe, półwoskowe i stearynowe różnych wielkości

## LISTWY DO RAM

Oprawa obrazów na miejscu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.